

ROSJA OFERUJE "POMOC" I S-400 PO ATAKU NA SAUDYJSKĄ RAFINERIĘ [KOMENTARZ]

Mądrą decyzją dla Arabii Saudyjskiej byłoby uczynić tak, jak zrobił Iran kupując system S-300 i Erdogan, kupując S-400 – powiedział Władimir Putin, dodając, że rosyjski system ochroniłby każda infrastrukturę krytyczną Arabii Saudyjskiej. Rosyjski prezydent zaoferował również „odpowiednią pomoc” w związku z atakiem na rafinerie ropy Bukajk (ang. Abqaiq). Jest to działanie dość bezczelne, ale pokazujące problem. Saudyjska rafineria nie była skutecznie chroniona.

Deklaracja Putina miała miejsce w poniedziałek, 16 września w Ankarze, podczas trójstronnych rozmów z przywódcami Iranu i Turcji. Atak z użyciem 20 bezzałogowców i co najmniej 13 pocisków manewrujących spowodował znaczące ograniczenie możliwości produkcyjnych saudyjskiego koncernu Aramco i kolosalne straty w zniszczonej infrastrukturze oraz zapasach paliwa. Rosja może wiele zyskać na skutek ataku, który najprawdopodobniej przeprowadzono z terytorium Iraku używając irańskich pocisków. Nie tylko dzięki wzrostowi cen ropy.

Zniszczenia w rafinerii Bukajk spowodowały 5% zmniejszenie podaży na rynku ropy naftowej, co przekłada się na istotny wzrost cen. Rosja jest trzecim co do wielkości producentem i eksporterem tego surowca, po USA i Arabii Saudyjskiej. Niskie ceny stanowiły dla Rosji problem, szczególnie po nałożeniu na nią sankcji na skutek aneksji Krymu w 2014 roku. Dodatkowo, atak na infrastrukturę krytyczną z użyciem bezzałogowców i pocisków kierowanych będzie z pewnością impulsem dla kolejnych zakupów systemów obrony w tym regionie. Rosja jest w tej kategorii uzbrojenia drugim po USA eksporterem na świecie, a przy tym bardzo aktywnym graczem na Bliskim Wschodzie.

Saudyjska obrona przeciwlotnicza

Skuteczny atak na instalacje przetwarzania ropy na obszarze chronionym przez saudyjskie a być może również amerykańskie systemy Patriot, to propagandowo dobra wiadomość dla oferenta konkurencyjnych rozwiązań. Jest to o tyle istotne, że zarówno Arabia Saudyjska jak i sąsiedni Katar negocjowały w ostatnich latach możliwość zakupu rosyjskich systemów przeciwlotniczych S-400 Triumf. Tych samych, których zakup przez Turcję doprowadził do wstrzymania dostaw do tego kraju samolotów F-35.



Amerykańska wyrzutnia systemu Patriot. Fot. NATO

W przypadku Arabii Saudyjskiej Władimir Putin już w lutym 2018 roku ogłaszał, że negocjacje w sprawie S-400 zakończyły się sukcesem, jednak rok później nadal trwały rozmowy dotyczące szczegółów i nie zakończyły się do dzisiaj. Trudno powiedzieć dziś, czy taka transakcja ma realną szansę, czy też te komunikaty są elementem negocjacji, rodzajem nacisku na Amerykanów.

Arabia Saudyjska jest bardzo ważnym sojusznikiem USA w regionie i prowadziła z Amerykanami rozmowy na temat zakupu kolejnych baterii systemu Patriot oraz pozyskania systemu obrony antybalistycznej THAAD (ang. Terminal High Altitude Area Defense). W bieżącym roku wysłano również dodatkowe systemy Patriot należące do US Army, aby wzmocnić obronę powietrzną tego kraju.

Jak jednak widać, możliwości zwalczania pocisków manewrujących przez Arabię Saudyjską, ale również przez Kuwejt, przez którego przestrzeń powietrzną przeleciała co najmniej część z pocisków użytych w ataku na Bukajk, jest niewystarczająca. Oba te państwa korzystają z systemów obrony powietrznej średniego zasięgu Patriot oraz krótkiego zasięgu Hawk oraz bardzo krótkiego zasięgu Skyshield. Saudowie posiadają również zmodyfikowane wyrzutnie Crotale.



Start saudyjskiego pocisku MIM-23 Hawk. Fot. RSAADF

O ile Patriot w konfiguracji saudyjskiej jest dość nowoczesny, pozyskany w pod koniec XX wieku wraz z raketami PAC-3 (choć ograniczeniem jest sektorowy radar), to Raytheon MIM-23 Hawk Phase III jest systemem ponad pięćdziesięcioletnim zmodernizowanym ponad 20 lat temu. Również nie najnowszy Shahine jest opracowaną dla Arabii Saudyjskiej w 1980 roku przez Thomson-CSF (dziś Thales) wersją o dekadę starszego systemu francuskiego Crotale. Najniższą warstwę systemu obrony, która chronić powinna konkretne obiekty o szczególnym znaczeniu, jest artyleryjsko-rakietowy system Skyshield, na który składają się pociski rakietowe bardzo krótkiego zasięgu i 35 mm działka. Jest to nowoczesny, zautomatyzowany system opracowany przez szwajcarski Oerlikon, a obecnie oferowany przez koncern Rheinmetall.

Problem obrony przemysłu naftowego czy kraju?

Główne zagrożenia z jakimi dotąd radziła sobie saudyjska obrona przeciwlotnicza, to sporadyczne ataki rakietowe ze strony jemeńskich bojowników Hutu. Perspektywicznym jest natomiast potencjalny atak rakiet lub pocisków manewrujących, głównie ze strony Iranu. Uderzenie przeprowadzone 14 września 2019 roku powinno być sygnałem nie tylko dla Arabii Saudyjskiej. Tak kluczowe dla gospodarki obiekty powinny być stale chronione przed atakiem, również atakiem pocisków balistycznych czy manewrujących oraz dronów. Obrona musi być wielowarstwowa, ale przede wszystkim powinna być w stałej gotowości.

Atak pocisków skrzydlatych Soumar, które powstały w Iranie na podstawie przestarzałego pociski rosyjskich pocisków kierowanego Ch-55, pokazał nie tyle słabość techniczną co brak procedur, gotowości operacyjnej i zbyt długi czas reakcji. Jak wynika z analiz, pociski wystrzelone z terytorium Iraku przeleciały nad zachodnim Kuwejtem, gdzie nagrał ich przelot obserwator ptaków. Następnie pokonały ponad 550 km od granicy Arabii Saudyjskiej do celu i jak wynika z dotychczasowych informacji pocisk żaden nie został zestrzelony, natomiast co najmniej jeden rozbił się w południowo-zachodniej części kraju.

Dotychczasowe informacje wskazują na to, że zarówno systemy obrony powietrznej Kuwejtu jak i

Arabii Saudyjskiej nie zareagowały na pojawienie się co najmniej kilkunastu niezidentyfikowanych obiektów poruszających się z prędkością 0,6-0,75 Macha. Bardzo prawdopodobne jest, że ze względu na to iż nie nadleciały ani od strony Jemenu ani Iranu, nie znalazły się w zasięgu żadnych systemów obrony powietrznej czy nawet radarów średniego i dalekiego zasięgu. Obrona powietrzna, o ile była aktywna, działała jedynie sektorowo, na kierunkach najbardziej oczywistych. Trzeba też pamiętać że możliwości wykrywania pocisków manewrujących są ograniczone. Zasięg detekcji przez naziemny radar rakiet (dronów) lecących na wysokości ok. 100 m to maksymalnie 40-50 km.

Jeśli chodzi o same instalacje koncernu Saudi Aramco w Bukajk, to pomimo ich strategicznego znaczenia dla przemysłu całego kraju (atak spowodował straty których dotąd nie ujawniono i redukcję eksportu ropy o 5,7 mln baryłek rocznie), jak się wydaje nie posiadały skutecznych systemów obrony przeciwlotniczej. Wszystko to, pomimo tego, iż wielokrotnie wcześniej były one celem ataków.

Czy S-400 rozwiązałyby problem?

Skuteczny atak pociskami skrzydlatymi, w dość nieskomplikowanych warunkach obrony powietrznej Arabii Saudyjskiej nie powinien być tak łatwy. Jeśli miałbym wskazywać przyczyny tej katastrofalnej sytuacji, to przede wszystkim wskazałbym na brak skutecznego systemu wykrywania i brak obrony punktowej samej rafinerii. O ile Rijad, stolica kraju, wydaje się być jak dotąd skutecznie chroniona, o tyle ważne cele na wybrzeżu, przez które dosłownie przepływają miliony dolarów dziennie, okazały się być otwarte na atak.

correction to map as provided by [@IraqSurveys](https://twitter.com/IraqSurveys) pic.twitter.com/ex8Akz2maR

— 🌐 Area 🌐 82 🌐 (@Surveillance911) [September 15, 2019](#)

Najprawdopodobniej winna jest temu selektywna, sektorowa obrona za pomocą systemów średniego zasięgu oraz archaiczne systemy krótkiego i bardzo krótkiego zasięgu. Na współczesnym polu walki pociski taktyczne i strategiczne, są w stanie zaatakować cel z dowolnego kierunku. Dotyczy to szczególnie środków ataku odpalanych z samolotów. Niezbędna jest więc obrona dookólna, oparta o radary dalekiego i średniego zasięgu, zdolne wykryć i zidentyfikować cel z dużej odległości. Daje to odpowiedni czas na reakcję systemów obrony. Do wykrywania celów niskolejących potrzebne są dodatkowe środki - bądź rozmieszczone w powietrzu (samoloty, aerostaty), bądź gęsto rozlokowane radary naziemne o odpowiednich parametrach.

Kolejna kwestia to odpowiednie rozlokowanie (wraz z utrzymywaniem gotowości) systemów obrony przeciwlotniczej, w tym również obrony punktowej, które powinny chronić szczególnie istotne obiekty infrastruktury krytycznej. W przypadku Arabii Saudyjskiej są to dość nowoczesne systemy Skyshield, które przy odpowiednim rozmieszczeniu powinny zlikwidować wszystkie lub znaczną część nadlatujących pocisków. Należy pamiętać, że irańskie pociski bazują na rosyjskim projekcie Ch-55 z lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. De facto nie jest to pełnowartościowy pocisk manewrujący, ale prosty, nie wykonujący skomplikowanych manewrów aparat latający z napędem turboodrzutowym, zdolny jednak - w oryginalnej wersji - do przenoszenia głowicy jądrowej.

Tak więc problemem Arabii Saudyjskiej nie jest to, że jak sugeruje Władimir Putin, nie kupiła S-400 ale amerykańskie Patrioty. Problemem jest przede wszystkim brak przygotowania na tego typu ataki przeciw tak istotnym celom. Wielkość kraju utrudnia obronę jego całego terytorium ale też większość tego terytorium to pustynia, na której nie ma czego bronić. Jednocześnie jest to też obszar, na którym łatwiej jest wykryć środki napadu powietrznego, co może dać czas na ich identyfikację, klasyfikację i zniszczenie.

Kolejny krok to odpowiednia ochrona celów punktowych, za pomocą zestawu różnego typu, przede wszystkim krótkiego i bardzo krótkiego zasięgu, działających w ramach jednego systemu. W takiej konfiguracji możliwe jest przeciwdziałanie atakom z użyciem mieszanych środków, w tym również pocisków skrzydlatych i bezzałogowców, jak prawdopodobnie było 14 września.

Tradycyjnie więc można powiedzieć, że nie istnieje proste rozwiązanie problemu, na przykład poprzez zakup rosyjskiego systemu obrony przeciwlotniczej S-400. Więcej nawet, jego współdziałanie z obecnie posiadanymi i planowanymi systemami byłoby problematyczne. Istotne jest raczej odpowiednie wykorzystanie posiadanych środków średniego zasięgu i wzmocnienie obrony krótkiego i bardzo krótkiego zasięgu. Kolejna kwestia, to pozyskanie przez Arabię Saudyjską systemów wykrywania w postaci radarów średniego i dalekiego zasięgu oraz środków rozmieszczonych w przestrzeni powietrznej. Jest to szczególnie ważne w sytuacji narastającego napięcia na linii Iran-USA. Sojusznicy Waszyngtonu będą zawsze dobrym celem zastępczym, a Teheran wspiera tak wiele grup bojowników i terrorystów w regionie, że jest w stanie przeprowadzić podobne ataki chociażby z Iraku, Syrii czy Jemenu.